

Naszą polską rzeczywistość w tych dniach rozjaśnił promień z nieba. Przez chmury codzienności wyjrzało światło. Pośród nas, na naszej ziemi stanął Piotr naszych czasów - papież Franciszek, aby znów mówić do nas jak kiedyś Jan Paweł II i Benedykt XVI. Jak to sam określił w tych dniach Polska, ta szlachetna ziemia, przybiera się świętecznie; w tych dniach Polska chce być wiecznie młodym obliczem miłosierdzia. A my poczuliśmy się radośni. On zaś budził nadzieję, pocieszał i wymagał. Wspomnienie tych wydarzeń wrośnie głęboko w naszą historię, bo przecież wiemy dobrze, że chociaż nie każdemu było dane spotkać się z papieżem Franciszkiem osobiście, to przyszedł on do wszystkich. Do naszego polskiego „dzisiaj” i „jutro”. I tak rozumiemy wszystkie wymowne gesty, serdeczne rozmowy oraz mądre papieskie pouczenia. Ojciec Święty pragnie być z nami, pełni ufności i nadziei spoglądali w przyszłość. Jako swe motto, przywiózł nam w tym Roku Miłosierdzia przesłanie nadziei płynące z Dobrej Nowiny. „Błogosławieni miłośnikami, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Błogosławieni są ci, którzy potrafią przebaczać, którzy potrafią mieć współczujące serce, którzy potrafią dać innym to, co w nich najlepszego - nie to, co im zbywa. Skierował te słowa do wszystkich: rolników, pracujących w przemyśle, intelektualistów i duchownych, do młodych zgromadzonych na ŚDM i starszych. Z wielką mocą apelował: „Miłosierdzie ma zawsze młode oblicze. Serce miłosierne ma bowiem odwagę, by porzucić wygodę; serce miłosierne potrafi wychodzić na spotkanie innych, potrafi objąć wszystkich. Serce miłosierne potrafi dzielić swój chleb z głodnym”. W tych dniach byliśmy trochę podobni do ludzi z Ewangelii, których Jezus nakarmił cudownie rozmnożonym chlebem. Ludzi szczęśliwych, po bratersku z sobą rozmawiających, życzliwych i mających pewność, że Pan rozumie ich potrzeby. W istocie tak było podczas tych dni, bo różnie lepiej od Chrystusa rozumie nasze polskie tęsknoty i nadzieje. Czy jest ktoś poza Nim, kto w odpowiedzi na potrzeby i oczekiwania da wszystko – bo siebie samego. I pytał papież ciebie i mnie: „Czego chcecie, czego pragniecie? By być spełnionym, aby mieć życie odnowione, odnowione siły? I dawał odpowiedź: Jest jedna odpowiedź, której się nie sprzedaje, której się nie kupi. Odpowiedź, która nie jest rzeczą, nie jest przedmiotem, ale jest żywą osobą - nazywa się Jezus Chrystus! Pytam was: Czy można Go kupić? Czy Jezusa Chrystusa w sklepach się sprzedaje? Jezus Chrystus jest darem, prezentem naszego Ojca. Tak! Tylko czy ty jeszcze w Niego wierzysz? Przecież tak się cieszyłeś twoim pierwszym spotkaniem z Chrystusem. Tak się cieszyłeś swoją pierwszą wiarą, modlitwą. Tak się cieszyłeś pierwszym Chrystusowym przebaczeniem. I co się stało z tą pierwszą radością? Może przestałeś wierzyć, że On jest Panem i Bogiem?”

Siostrzy i Bracie! Nie bój się otworzyć swojego serca dla Chrystusa. Nie bój się zbliżyć do Niego, rozmawiać z Nim jak z przyjacielem. Nie bój się nowego życia, które On ci ofiaruje. To prawda, Jezus jest przyjacielem wymagającym, który wytycza wzniosłe cele, nakazuje zapomnieć o sobie. Im bardziej zbliżysz się do Jezusa, tym bardziej łatwiej ci będzie zrozumieć drugiego człowieka. Papież Franciszek mówił dalej: „kto przyjmuje Jezusa, uczę się kochać jak Jezus. Zaczynaj od tego, byś pozwolił się wzruszyć. Ponieważ szczęście rodzi się i rozkwita w miłosierdziu: ono jest Jego odpowiedzią, jest Jego zaproszeniem, wyzwaniem. W Sanktuarium św. Jana Pawła II, papież Franciszek wskazywał nam na Ewangelię, która jest żywą księgą Bożego miłosierdzia, którą trzeba nieustannie czytać i odczytywać na nowo, która ma wciąż na końcu białe karty. Pozostaje księgą otwartą, do której pisania jesteście powołani - tym samym stylem, to znaczy wypełniając dzieła miłosierdzia. I znowu Ojciec Święty pytał ciebie i mnie: jak

wyglądają karty książki każdego z nas? Czy są codziennie zapisywane? Czy są trochę zapisywane, a trochę nie? Czy może są puste? Każdy z nas nosi w głębi serca najbardziej osobistą kartę książki miłosierdzia Boga, jest to historia naszego powołania. Głos miłości, który pociągnął i zmienił nasze życie, prowadząc nas do porzucenia wszystkiego na Jego słowo i pójścia za Nim. Ożyjemy dziś z wdzięcznością pamięć o Jego wezwaniu, silniejszym niż jakkolwiek opór i trud. I dziękujemy Panu, bo wszedł w nasze zamknięte drzwi ze swoim miłosierdziem. Podobnie jak Tomasza, wezwał nas po imieniu i daje nam łaskę dalszego pisania Jego Ewangelii miłości. Pamiętaj! Bóg nie wymaga od ciebie wielkich sukcesów czy mistrzostwa. Pragnie twojej wierności na drodze powołania. Twojej gotowości do pełnienia zadań wynikających z życiowego powołania. Bóg pragnie być w świetle wiary wypełniał obowiązki, przed którymi Opatrzność Boża cię postawiła. Staraj się być wytrwały w swych dążeniach. Jeśli będziesz wytrwały, możesz wiele zmienić w swym życiu. Całe twoje życie może ulec zmianie. Nie zniechęcaj się słabościami i niepowodzeniami. Bóg potrzebuje ciebie takim jakim jesteś! Może potrzebne są twoje słabości i upadki, aby inni budowali się twoim powstawaniem. Rozsiewaj wokół nadzieję, światło i radość. Świat potrzebuje ciebie i twojego świadectwa. Zapisuj karty książki swojego życia każdego dnia, wypełniając dzieła miłosierdzia.

Ks. Sylwester Dul

## Jubileusz Profesji zakonnej

Dziękczynienie za 50 lat życia zakonnego przeżywać będą: s. Anastazja Zielińska i s. Dominika Głuch. Uroczystość Jubileuszu w Zgromadzeniu zaplanowana jest na zakończenie sierpniowej serii rekolekcji, tj. 27.08.2016 roku, o godz. 11.30 w kaplicy Domu generalnego.



Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego  
Plac Św. Wojciecha 2  
27 – 600 Sandomierz  
rewerzanka@poczta.fm  
www.franciszkancki-sandomierz.pl



*„Wasza historia, uformowana przez Ewangelię, Krzyż i wierność Kościołowi, była świadkiem pozytywnego wpływu autentycznej wiary, przekazywanej z rodziny do rodziny, z ojca na syna, a zwłaszcza przez matki i babcie, którym trzeba bardzo dziękować. Przede wszystkim mogliście namacalnie dotknąć konkretnej i przezornej czułości Matki wszystkich, której przybyłem tutaj oddać cześć jako pielgrzym”.*

*Papież Franciszek*





Jasna Góra podczas ŚDM stała się miejscem narodowego dziękczynienia za Chrzest Polski sprzed 1050 lat. Przed rozpoczęciem Eucharystii, Ojciec Święty Franciszek, udał się do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, gdzie przed Obliczem Czarnej Madonny złożył w darze złotą różę.

W homilii papież Franciszek podkreślił, że Bóg (...) „przychodzi w małości, w pokorze, (...) a objawienie się Boga zawsze ma miejsce w małości. W ten sposób dokonuje się początek znaków dokonanych przez Jezusa w Kanie Galilejskiej. Nie ma niezwykłego czynu dokonanego przed tłumem, ani też wystąpienia, które rozwiązywałoby palącą kwestię polityczną. Zachodzi natomiast prosty cud w małej wiosce, rozweselający uroczystość weselną całkowicie anonimowej, młodej rodziny. A przecież woda zmieniona w wino na weselu jest wspaniałym znakiem, ponieważ objawia nam obłubieńcze oblicze Boga”. Papież Franciszek podkreśla, że „Pan nie utrzymuje dystansów, ale jest bliski i konkretny, jest między nami i troszczy się o nas, nie decydując za nas i nie zajmując się kwestiami władzy. Woli On bowiem pozwolić się ogarnąć przez to, co jest małe, w przeciwieństwie do człowieka, który dąży, by posiadać wciąż coś większego. Pragnienie władzy, wielkości i sławy jest rzeczą tragicznie ludzką i jest wielką pokusą, która stara się wkraść wszędzie; dawać siebie innym, eliminując dystanse, pozostając w małości i konkretnie wypełniając codzienność – to subtelnie Boskie i wyłącznie Boskie. Bóg zatem nas zbawia, stając się małym, bliskim i konkretnym. Małym, bliskim i konkretnym. Przede wszystkim, Bóg czyni się małym. Pan, *cichy i pokornego serca*, woli małych, którym objawione jest królestwo Boże; oni są wielcy w Jego oczach i na nich patrzy. Otacza ich szczególną miłością, ponieważ sprzeciwiają się *pysze tego życia*, która pochodzi ze świata. Małuczcy mówią Jego językiem – językiem pokornej miłości, która wyzwala. Dlatego Bóg powołuje ludzi prostych i dyspozycyjnych, by byli Jego rzecznikami i im powierza objawienie swojego Imienia i tajemnic swego Serca. Pomyślmy o wielu synach i córkach naszego Narodu: męczennikach, którzy sprawili, że zajaśniała bezbronna moc Ewangelii; o ludziach prostych a jednak niezwykłych, którzy potrafili świadczyć o umiłowaniu Boga pośród wielkich prób; o łagodnych,

a zdecydowanych głosicielach Miłosierdzia, jak święty Jan Paweł II i święta Faustyna. Poprzez te *kanaly* swojej miłości Pan sprawił, że owe bezcenne dary dotarły do całego Kościoła i całej ludzkości. Znamienne jest, że obecna rocznica chrztu naszego Narodu zbiega się dokładnie z Jubileuszem Miłosierdzia.

Ponadto Bóg jest blisko, przybliżyło się Jego Królestwo. Pan nie chce, żeby się Go lekano jako możnego i dalekiego władcy, nie chce przebywać na tronie w niebie czy w podręcznikach historii, ale pragnie schodzić w nasze codzienne wydarzenia, aby iść z nami. Myśląc o darze tysiąclecia obfitującego wiarą, wspaniale jest przede wszystkim podziękować Bogu, który podążał z naszym Narodem, biorąc go za rękę, tak jak ojciec bierze za rękę swojego syna, towarzysząc mu w wielu sytuacjach. Jako Kościół jesteśmy powołani, by to zawsze czynić: słuchać, angażować się i stawać się bliskimi, dzieląc radości i trudy ludzi, aby Ewangelia była postrzegana bardziej spójnie i przynosiła większe owoce: przez pozytywne promieniowanie, poprzez przejrzystość życia.

Wreszcie, Bóg jest konkretny. (...) W działaniu Boga wszystko jest konkretne. Odwieczny komunikuje się z ludźmi, spędzając z nimi czas i to w konkretnych sytuacjach. (...) Także wasza historia, uformowana przez Ewangelię, Krzyż i wierność Kościołowi, była świadkiem pozytywnego wpływu autentycznej wiary, przekazywanej z rodziny do rodziny, z ojca na syna, a zwłaszcza przez matki i babcie, którym trzeba bardzo dziękować. Przede wszystkim mogliście namacalnie dotknąć konkretnej i przezornej czułości Matki wszystkich, której przybyłem tutaj oddać cześć jako pielgrzym, a którą pozdrowiliśmy w Psalmie jako *chlubę naszego narodu*. My tutaj zgromadzeni właśnie na nią patrzymy. W Maryi znajdujemy pełną odpowiedź Panu: w ten sposób w wątek Boży wplata się w dziejach *wątek maryjny*. Jeżeli istnieje jakakolwiek ludzka chwała, jakaś nasza zasługa w pełni czasu, to jest nią Ona; to Ona jest ową przestrzenią zachowaną w wolności od zła, w której Bóg się odzwierciedlił; to Ona jest schodami, które przemierzył Bóg, aby zejść do nas i stać się bliskim i konkretnym; to Ona jest najjaśniejszym znakiem pełni czasu. W życiu Maryi podziwiamy tę małość umiłowaną przez Boga, który *wejrzal na uniżenie Służebnicy swojej i wywyższył pokornych*. Tak bardzo sobie

w Niej upodobał, że z Niej zechciał utworzyć swoje ciało, tak że Dziewica stała się Bogarodzicą, jak głosi starożytny hymn, który śpiewacie od wieków. Wam, którzy nieustannie do Niej przychodzicie, podążając do tej duchowej stolicy kraju, niech nadal wskazuje drogę i pomaga tkać w życiu, pokorną i prostą treść Ewangelii. Tutaj, na Jasnej Górze, podobnie jak w Kanie, Maryja oferuje nam swoją bliskość i pomaga nam odkryć, czego brakuje do pełni życia. Teraz, podobnie jak wówczas, czyni to z macierzyńską troską, ze swoją obecnością i dobrą radą, ucząc nas unikania arbitralnych decyzji i szemrań w naszych wspólnotach. Jako Matka rodziny chce nas strzec razem, wszystkich razem. Wasz naród pokonał na swej drodze wiele trudnych chwil w jedności. Niech Matka, mężna u stóp krzyża i wytrwała w modlitwie z uczniami w oczekiwaniu na Ducha Świętego, zaszczerpi pragnienie wyjścia ponad krzywdy i rany przeszłości i stworzenia komunii ze wszystkimi, nigdy nie ulegając pokusie izolowania się i narzucania swej woli.

Matka Boża w Kanie okazała wiele konkretności: jest taką Matką, która bierze sobie do serca problemy i interweniuje, która potrafi uchwycić trudne chwile oraz dyskretnie, skutecznie i stanowczo o nie zatroszczyć się. Nie jest władczyńią i głównym bohaterem, ale Matką i służebnicą. Prośmy o łaskę, abyśmy sobie przyswoili Jej wrażliwość, Jej wyobraźnię w służbie potrzebującym, piękno poświęcenia swojego życia dla innych, bez szukania pierwszeństwa. Niech Ona, Przyczyna naszej radości, która wnosi pokój pośród (...) zawirowań historii, wyprasza nam obfitość Ducha Świętego, abyśmy byli sługami dobrymi i wiernymi.

Niech za Jej wstawiennictwem pełnia czasu odnowi się również dla nas. Na niewiele się zda przejście między dziejami przed i po Chrystusie, jeśli pozostanie jedynie datą w kronikach historii. Niech dokona się dla wszystkich i każdego z osobna przejście wewnętrzne, Pascha serca ku stylowi Bożemu ucieleśnionemu przez Maryję: działac w małości i w bliskości towarzyszyć, z prostym i otwartym sercem".

Na zakończenie Eucharystii, Prymas Polski abp Wojciech Polak wyraził wdzięczność za papieską obecność. Odnosił się także do trudnych wydarzeń sprzed 50 lat, gdy podczas milenijnych obchodów w 1966 roku, na tym miejscu stał tron z portretem papieża Pawła VI, którego władze komunistyczne nie wpuściły do Polski. „Kościół (...) z całego serca dziękuje dzisiaj Panu Bogu i dziękuje Tobie, ukochany Ojciec Święty, za to, że jesteś między nami, aby umacniać nas, swych braci, a jednocześnie pomóc nam powrócić do pierwotnej miłości. (...) Tu na Jasnej Górze, w polskiej Kanie, staje wokół Ciebie Kościół, który wzorem kard. Stefana Wyszyńskiego i św. Jana Pawła II, nauczył się wszystko stawiać na Maryję i Jej zawierzać bez granic. Matczynemu spojrzeniu Czarnej Madonny, Jej Sercu i dłoniom”, powierzamy Twoją posługę i każdego z nas.

## Błogosławieni miłosierni...

Niech będą dzięki Jezusowi Miłosiernemu za przybycie tak wielu czcicieli łącznie z papieżem Franciszkiem do Stolicy Bożego Miłosierdzia! Pomimo nasilających się prześladowań i ataków terroru w Europie i na świecie, nie zabrakło młodych i starszych apostołów, którzy ponad strach postavili miłość do Boga oraz ufność w Jego Opatrzność. Zdaniem obcokrajowców przybyłych z najdalszych zakątków świata, Polacy okazali się niezwykle gościnni. Zgodnie mówili, że czują się u nas bezpiecznie. Dla Polaków z kolei, pielgrzymi przybyli szczególnie z krajów Ameryki Południowej, Afryki i Azji, przekazali świadectwo żywej i radosnej wiary. Dzięki nim, wielu mieszkańców Krakowa, którzy zamierzali uciec z obawy przed zamachami, zdecydowało się jednak pozostać. Wiele grup i indywidualnych osób z różnych miejsc Polski postanowiło przybyć na nocne czuwanie w Brzegach, w którym miałyśmy również okazję uczestniczyć i my: s. Mirosława i s. Kornelia



reprezentując nasze Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego. Nie bez przesady stwierdzę, że Brzegi „wypełniły się po brzegi” ludami różnej narodowości, różnych języków i w różnym wieku. Na całej przestrzeni jaskrawiły się żółte, czerwone i niebieskie plecaki, opaski i inne atrybuty rozdawane w pakietach pielgrzyma i wolontariusza. Liczna obstawa służb przy bramkach, latający nad głowami helikopter miały zapewniać bezpieczeństwo, ale tak naprawdę, sama Boża Opatrzność czuwała nad każdą głową, „żeby nie spadł z niej ani jeden włos”. Wieczorem, ok. godziny 19:00, papież pojawił się na CAMPUS MISERICORDIAE, gdzie przeszedł przez Bramę Świętą razem z pięcioma przedstawicielami młodzieży. W nawiązaniu do historii życia św. Faustyny Kowalskiej oraz epizodów z życia św. Jana Pawła II, ukazane zostały rdzenie miłosierdzia, takie jak: modlitwa, przebaczenie i radość wśród ucisku. Podczas czuwania Ojciec Święty, odwołując się do świadectw młodych ludzi z krajów, w których toczą się wojny i konflikty oraz tych, którzy toczą walkę z własnym duchowym niewolnictwem i uzależnieniami, wzywał nas, abyśmy byli „aktywnymi bohaterami historii”. Wobec dopadającego nas współcześnie paraliżu zamykania się przed bliźnimi oraz wygodnego wylegiwania się na „kanapie”, papież stawia przed nami wyzwanie do zakładania „butów wyczernowych”, by nieustannie grać na boisku, a nie czekać na ławce rezerwowych; by budować mosty, a nie mury! Wymownym symbolem tego spotkania był wzajemny uścisk dłoni uczestników zgromadzonych w sektorach i poza nimi. Poruszyło mnie szczególnie podanie ręki przez jednego z ojców drugiemu ojcu, którzy jeszcze przed rozpoczęciem spotkania zdążyli się ze sobą pokłócić. Łaska Boża czyni niesamowite dzieła - czasem widać je od razu, a niekiedy na jej owoce trzeba dłużej czekać. Jedno jest pewne - Miłosierdzie Boże jest gorące i mocne jak słońce, które przypieczęło nas następnego dnia podczas Mszy Świętej na zakończenie Światowych Dni Młodzieży.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu!

s. Mirosława Puton